



**Filip Gończyński-Jussis**

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej na terenie województwa lubelskiego (1933-1939)**

Problem morza był istotnym elementem debaty publicznej II RP. Poruszano go przede wszystkim w kontekście niewielkiego, lecz tym bardziej cennego fragmentu wybrzeża należącego do młodego państwa. Sukces budowy Gdyni, kontrastujący z niezadowolającą – zwłaszcza w latach kryzysu – kondycją gospodarczą większości terenów w głębi lądu, stał się nośnym tematem propagandy. Dostęp do morza przedstawiano jako wartość, wokół której miała konsolidować się i mobilizować ludność znajdującą się w niełatwej sytuacji geopolitycznej i społecznej kraju. Jednym z ważniejszych środków mających prowadzić ku pobudzeniu „morskiego ducha” obywateli była zbiórka ofiar na wzmocnienie broniącej strategicznego wybrzeża floty wojennej<sup>1</sup>. Podjęta już w latach 20., w kolejnej dekadzie stała się celem nadającym rytm działalności prowadzącej ją wtedy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Artykuł omawia publicystyczne uzasadnienie, przebieg i rezultaty tej kwesty na terenie województwa lubelskiego<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zasadność rozbudowy floty wojennej była w II RP przedmiotem dyskusji (B. Zalewski, *Polska morska myśl wojskowa 1918-1989*, Toruń 2001, s. 98-107), zaś spójność i realizm polityki morskiej państwa bywają współcześnie kwestionowane (A. Drzewiecki, *U źródeł polityki morskiej Polski odrodzonej. Między wyobrażeniami a realiami*, w: *Druga Rzeczpospolita z morzem w tle. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, red. A. Drzewiecki, E. Koko, Gdańsk 2010, s. 139-156).

<sup>2</sup> Ogólny zarys działalności LMiK w tym regionie: A. Kaproń, *Liga Morska i Kolonialna na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Nautologia”, R. 30, 1995, nr 3, s. 40-43; R. Roguski, *Liga Morska i Kolonialna w powiatach siedleckim, łukowskim i bialskim*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, 2006, nr 1, s. 18-31; A. Kaproń, *Liga Morska i Kolonialna w powiecie janowskim*, „Janowskie Korzenie”, 2010, nr 15, s. 3-7; W. A. Kozłowski, *Liga Żeglugi Polskiej 1921-1924, Liga Morska i Rzeczna 1925-1930, Liga Morska i Kolonialna 1931-1939, Liga Morska 1945-1952 w Chełmie i powiecie chełmskim*, Chełm 2012, s. 23-65. Na temat zbiórki FOM w skali ogólnopolskiej: T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930-1939*, Gdańsk 1983, s. 134-145; M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej (1936-1939)*, Poznań 2014, s. 237-251.

Prekursorem wspierania rozwoju polskiej marynarki z ofiarności publicznej był Komitet Floty Narodowej. Został on powołany w 1920 r., a żywą działalność prowadził od reorganizacji w lutym 1927 r. Rolę pomysłodawcy i motoru prac organizacji spełniał jej sekretarz generalny gen. Mariusz Zaruski. Celem instytucji było zbieranie wpłat obywatelskich na rzecz rozbudowy floty, tak wojennej, jak i handlowej. Oprócz wymiernych efektów pieniężnych miało to zaowocować zaszczepieniem społeczeństwu przywiązania do spraw morza<sup>3</sup>. By zrealizować te zamierzenia stworzono rozbudowaną sieć wojewódzkich i powiatowych komitetów koordynujących działania członków wspierających i członków korespondentów. Obowiązkiem pierwszych było uiszczanie rocznej składki w wysokości 1 zł, natomiast by posiadać statut drugich należało przedstawić rekomendację urzędnika lub poważanego społecznika oraz zbierać drobniejsze datki wśród ludności, przekraczające 1 zł rocznie. Korespondentom przysługiwało „tytułem odszkodowania za czas stracony” wynagrodzenie równe 15% uzyskanych wpłat, a najbardziej skutecznych nagradzano premiami. W szczytowym okresie rozwoju KFN liczył około 500 tys. członków, a w 1930 r. wpływy wyniosły 668 tys. zł. Takie wyniki były możliwe dzięki poparciu administracji państwowej<sup>4</sup>. MSW zarekomendowało okólnikiem włączenie się w działania komitetu starostom. To właśnie urzędnicy państwowi stanowili dużą część członków wspierających oraz członków korespondentów, będących podstawą siatki komitetu w terenie. W myśl regulaminów instancji wojewódzkich i powiatowych na ich czele powinni stać wojewodowie i starostowie lub ich zastępcy. Centrala komitetu liczyła także na dotacje samorządowe<sup>5</sup>.

Pierwsze terenowe placówki organizacji na terenie województwa lubelskiego zaczęły powstawać już latem 1927 r. W ciągu kilku miesięcy w niektórych powiatach udało się zwerbować po kilkunastu członków korespondentów, rekrutujących się najczęściej spośród sekretarzy gminnych. Pierwszym etapem miało być uzyskanie korespondenta w każdej gminie, a oprócz kadry urzędniczej rezerwuar ludzki upatrywano także w gronie nauczycieli. Chociaż część starostów wykazała się nadgorliwością organizując nieprzewidziane przez centralę KFN koła gminne i wiejskie, większym problemem był brak rezultatów w innych powiatach. Często tłumaczono go przejściowym brakiem rąk do pracy z powodu wyjazdu potencjalnych działaczy – nauczycielstwa i administracji gminnej – na urlopy, lub zajęciem się doświadczonych w pracy społecznej osób kampanią wyborczą, przede wszystkim zaś nadmiarem innych akcji społecznych, pochłaniających możliwości organizacyjne urzędników i drenujących kieszeń obywateli zbiórkami pieniężnymi. W lutym 1928 r. wojewoda ponaglił starostów do inicjowania działalności KFN, ostrzegając, że uzna brak kroków w tym kierunku za zaniedbanie służbowe. Te reprimendy

<sup>3</sup> M. Zaruski, *Sprawozdanie Sekretarza Generalnego Kom. Fl. Nar. z działalności za rok 1930*, „Polska Flota Narodowa”, 15 V 1931, nr 5/6, s. 11-13; J. Sługocki, *Mariusz Zaruski a kwestia udziału społeczeństwa polskiego w budowie floty morskiej*, „Nautologia”, R. 23, 1988, nr 4, s. 27-32; M. Czyżewski, *Polska morska w myśli Mariusza Zaruskiego*, „Ziemia Gdańska”, R. 4, 2005, s. 68-71.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Starostwo Powiatowe Łukowskie, sygn. 12, k. 30-37; M. Zaruski, *Budujmy flotę!*, „Dziennik Zarządu miasta Lublina”, 8 II 1930, nr 1, s. 727.

<sup>5</sup> APL, Starostwo Powiatowe Łukowskie, sygn. 12, k. 2; M. Zaruski, *Komunikat w sprawie funduszów na budowę Polskiej Floty Morskiej*, „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, 5 VIII 1929, nr 26, s. 486.

nie zawsze przynosiły rezultat – w Lublinie lokalny komitet, zrzeszający reprezentantów władz politycznych, społecznych i przemysłowych, zawiązano dopiero 28 stycznia 1929 r. Także poza stolicą regionu starano się, by w KFN działała lokalna elita. W kołach powiatowych funkcje kierownicze pełnili obok burmistrzów i wójtów m.in. kierownicy szkół czy przedstawiciele duchowieństwa katolickiego<sup>6</sup>. Nie odnaleziono danych o wynikach finansowych komitetu w regionie.

Przyczyny likwidacji KFN i przekazania prowadzenia zbiórki na flotę LMiK nie zostały dotychczas dogłębnie wyjaśnione. W publicystyce komitetu podnoszono szkody, jakie akcji zbiórkowej przynosi jej powielanie przez kolejne instytucje, zwłaszcza ligę. Bez wątplenia istnienie dwóch ogólnopolskich organizacji o bardzo zbliżonym profilu programowym nie sprzyjało efektywności prac – pojawiały się więc głosy rozgraniczenia celów (zbiórka na flotę w pieczy KFN, wszelkie pozostałe działania w rękach LMiK) lub fuzji instytucjonalnej<sup>7</sup>. Według znawców tematu realizację postulatów połączenia wysiłków konkurujących organizacji utrudniał konflikt personalny między prezesem Zarządu Głównego LMiK gen. Gustawem Orlicz-Dreszerem a Zaruskim, zażegnany dopiero po akcesie tego drugiego do LMiK w 1936 r.<sup>8</sup> Zniesienie KFN uzasadniano oskarżeniami o marnotrawienie ponad połowy zebranych środków na cele administracyjne, co według działaczy komitetu było paszkwilanckimi pomówieniami. Przekonywali oni, że organizacja gospodaruje ofiarami prawidłowo, lecz nie cieszy się zrozumieniem społeczeństwa i jest otoczona przez „zastępy niechętnych”. Prezydium KFN podzielało jednak zdanie tych adwersarzy – dopatrując się w działaniach organizacji samowoli Zaruskiego i zbytniego rozdrobnienia celów postanowiło dążyć do unieważnienia dotychczasowej formy komitetu i utworzenia z jego pozostałości i LMiK nowego towarzystwa<sup>9</sup>. Ostatecznie zadecydowano inaczej: KFN zlikwidowała ustawa z 10 marca 1932 r.<sup>10</sup>

Także na Lubelszczyźnie rozproszenie akcji zbiórkowej między KFN a LMiK budziło niezrozumienie działaczy. Już w listopadzie 1929 r. wojewódzki komitet wnioskuje w imieniu społeczeństwa o połączenie organizacji „ze względu na identyczność celów”<sup>11</sup>. Decyzja o likwidacji Komitetu została podjęta w okresie rozwoju jego lokalnych struktur – np. w powiecie łukowskim, gdzie miejscowa instancja kierownicza została reaktywowana w styczniu 1932 r., zbiórka trwała jeszcze

---

<sup>6</sup> APL, Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Ogólny (dalej: WO), sygn. 165, b.p., Współdziałanie władz administracyjnych w akcji popierania KFN; Starostwo Powiatowe Łukowskie, sygn. 12, k. 1, 16, 47; Akta Miasta Lublina 1918-1939, WO, sygn. 390, k. 3-4.

<sup>7</sup> APL, UWL, WO, sygn. 169, b.p., W sprawie uzgodnienia akcji Ligi Morskiej i Rzecznej z akcją Komitetu Floty Narodowej; Z. Andrzejewski, *O unifikację pracy, „Polska Flota Narodowa”*, 15 III 1931, nr 2, s. 2.

<sup>8</sup> T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna...*, s. 137-139; P. Olstowski, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer. Dowódca wojskowy i działacz polityczny*, Toruń 2002, s. 351-353.

<sup>9</sup> APL, UWL, WO, sygn. 165, b.p., Uzupelnienie Sprawozdania Sekretarza Generalnego KFN z działalności za 1930; K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, Warszawa 1992, s. 638-639; K. Świtalski, *Diariusz: uzupełnienie z lat 1919-1932*, Warszawa 2012, s. 151-152; „Polska Flota Narodowa”: *Protest Kół i członków K. Fl. Narodowej*, 1 VI 1931, nr 7, s. 16; M. Zaruski, *Rzut oka wstecz*, 15 XII 1931, nr 19, s. 2-3.

<sup>10</sup> Dz. U. 1932, nr 29, poz. 289.

<sup>11</sup> APL, UWL, WO, sygn. 165, b.p., Odpis protokołu zebrania wojewódzkiego KFN w Lublinie z 25 XI 1929.

cztery miesiące po znoszącej ją decyzji ustawodawcy. Co interesujące, kończący działalność komitet łukowski stał się bazą organizacyjno-personalną dla powstania tamtejszego oddziału LMiK, którego komisję organizacyjną powołano na zebraniu likwidacyjnym placówki KFN<sup>12</sup>. Nie można wykluczyć, iż przypadków takiej sukcesji było więcej – mimo, że działacze ligi praktycznie nie wspominali o czerpaniu z tradycji komitetu. Nie ulega wątpliwości, że to przede wszystkim LMiK odniosła zysk z likwidacji konkurencyjnej instytucji. Przejęła od niej zarówno część niespożytkowanych funduszy, pewną ilość doświadczonych już w pozyskiwaniu ofiar na flotę działaczy terenowych, jak i wiele elementów zbiórkowej propagandy i retoryki. Określenie roli działaczy LMiK w inspirowaniu likwidacji KFN wymaga dalszych badań.

Decyzja o powierzeniu lidze prowadzenia zbiórki została ogłoszona uchwałą rady ministrów 20 stycznia 1933 r. W jej myśl LMiK miała gromadzić, propagować i administrować (choć oddzielnie od własnych struktur) funduszem o charakterze dobra publicznego pod roboczą nazwą Fundusz Floty Narodowej (wkrótce zmienionej na Fundusz Obrony Morskiej). Koszty prowadzenia zbiórki miał ponosić budżet stowarzyszenia, lecz jej kontrola i decyzja o wydatkowaniu zebranych środków należały do rządu. Do sprawowania nadzoru powołano Zarząd FOM z delegatem premiera, gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele. Podczas V zjazdu delegatów LMiK w maju 1933 r. znowelizowano jej statut załączając do niego regulamin FOM. Uchwalono też przeznaczyć na jego cel 10% składek członkowskich (cztery lata później podniesiono ten odsetek do 12,5%). Rozpoczęto powoływanie przy strukturach terenowych oddzielnego pionu koordynującego kwestę, zapoczątkowano jej szeroką propagandę i wzmożono werbowanie nowych członków ligi, którzy już z racji opłacania składek stawali się ofiarodawcami FOM<sup>13</sup>. Prowadzenie zbiórki społecznej na cel rozbudowy polskiej floty wojennej, absorbowało dużą część uwagi lokalnych działaczy organizacji. Jej wyniki finansowe były na równi z liczbą członków stowarzyszenia traktowane jako najważniejszy wyznacznik skuteczności funkcjonowania ligi na danym terenie oraz wymierny efekt prowadzonej propagandy. Nowa rola stała się zresztą poważnym impulsem rozwojowym, przyczyniając się do gwałtownego umasowienia organizacji, w którym stymulującą rolę sprawczo-personalną odgrywała administracja<sup>14</sup>.

Otwarcie zbiórki FOM zostało szeroko nagłośnione propagandowo. W Lublinie 7 kwietnia 1934 r. zorganizowano wiec, na którym 10 tys. manifestujących po wysłuchaniu odegranego przez osiem orkiestr capstrzyku i okolicznościowych przemówień ślubowało w rezolucji „idei obrony morza służyć wiernie” i zebrać preliminowaną w myśl założeń sumę (600 tys. zł na teren województwa, w tym 50

<sup>12</sup> APL, Starostwo Powiatowe Łukowskie, sygn. 12, k. 101, 115, 132, 135.

<sup>13</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 2493, k. 23-24; J. Ginsbert, *Fundusz Obrony Morskiej*, Warszawa 1933, s. 17-18; „Rocznik Morski i Kolonialny”, 1938, s. 405-406; „Morze”, II 1934, nr 2, s. 1.

<sup>14</sup> Ilość członków tożsamego terytorialnie z województwem okręgu lubelskiego LMiK wzrosła w latach 1933-1935 według oficjalnej sprawozdawczości z kilku do ponad 50 tys. (*Sprawozdanie Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej za rok* (dalej: S OL LMiK) 1933, Lublin 1934, s. 19; S OL LMiK 1935, Lublin 1936, s. 28).

tys. zł na sam Lublin). Wieczorem mniejsza demonstracja odbyła się w miejskim teatrze. Mowę uzasadniającą potrzebę prowadzenia zbiórki wygłosił prezes Zarządu Okręgu LMiK płk dypl. Stefan Iwanowski: flota wojenna miała nie tylko zagwarantować bezpieczeństwo dostępowi do morza, ale i zapewnić podtrzymanie kontaktu z emigracją, ponieważ duma wychodźstwa z silnej marynarki skutecznie podtrzymywałyby jej poczucie polskości. Prezes ZO roztoczył przed zebranymi wizję, iż „zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli” w ponoszeniu drobnych ofiar na finansowany przez FOM okręt jest tylko pierwszym krokiem w „budowie polskiej potęgi na morzu”<sup>15</sup>.

Jak już wspomniano, konto FOM miał zasilać kilkunastoprocentowy odsetek składek członkowskich LMiK. W 1938 r. niemal 63 tys. osób przynależących do ligi na terenie okręgu lubelskiego zapewniało 21 tys. zł zysku z tego tytułu, a więc około 15% ogólnych wpływów funduszu w regionie. W tym czasie w ogólnopolskim przychodzie FOM składki dawały 20%<sup>16</sup>, co świadczy o ponadprzeciętnej sumie uzyskiwanej na Lubelszczyźnie z innych źródeł.

Główną postulowaną formą pomnażania funduszy miała być bowiem zbiórka publiczna. Liczono, że hojność na cele marynarki okażą także osoby nie należące do LMiK. Celem takiej strategii było nie tylko osiągnięcie zadowalających rezultatów finansowych, ale i wyzyskanie akcji jako „najbardziej skutecznego środka propagandy” – mobilizacja społeczeństwa wokół koncepcji rozbudowy floty stanowiłaby istotny argument za zwiększeniem inwestycji państwa w tym kierunku. W ligowej publicystyce często odwoływano się do równego wysiłku całej ludności, dzięki któremu nakłady jednostek rządu kilkunastu groszy rocznie pozwolą uzyskać wielomilionowe wyniki. W pierwszym roku zbiórki liczono na osiągnięcie utopijnego – jak się później okazało – pułapu 7 mln zł, choć nie zaistniała jednomyślność, jaki datek należy uznać za normę – podawane kwoty wahały się od 5 do 22 gr na osobę<sup>17</sup>. Jak przekonywał swoich rozmówców bohater ligowego opowiadania dla młodszych odbiorców, mat Musiał, lepiej przecież przyczynić się groszową nawet sumą do wzmocnienia obronności ojczyzny, niż zmarnotrawić ją na kieliszek wódki lub parę papierosów<sup>18</sup>.

To właśnie apelowanie do patriotycznego odruchu obrony ojczyzny było najczęściej chyba spotykanym motywem propagandy FOM. Opierało się na tezie, w myśl której dostęp do morza był koniecznym warunkiem zachowania niepodległości. Oprócz tego, że gwarantować miał mocarstwowość, bez której nie wyobrażano sobie rzeczywistej niezależności, zapewniał również polepszenie sytuacji materialnej – do takiej konstatacji prowadził odsetek obrotów handlowych z zagranicą, jakie prowadzono drogą morską. W takim ujęciu Gdynia i wybrzeże miały być

<sup>15</sup> S OL LMiK 1933..., s. 5-12; „Głos Lubelski”: *Oddział marynarki wojennej w Lubinie*, 5 IV 1934, nr 90, s. 5; *Wiec Funduszu Obrony Morskiej*, 7 IV 1934, nr 92, s. 5; *A gdy zhywa grosik komu trzeba odnieść go do FOM-u*, 10 IV 1934, nr 95, s. 5.

<sup>16</sup> AAN, Akta Franciszka Doleżala, sygn. 39, k. 52-56.

<sup>17</sup> AAN, MSZ, sygn. 2494, k. 37; S OL LMiK 1933..., s. 12; *Do okręgów i oddziałów Ligi Morskiej i Kolonialnej*, „Morze”, VIII-IX 1933, nr 8/9, s. 1; *Niema Polski bez morza, niema morza bez floty wojennej!*, „Kronika Nadbużańska”, 29 VI 1933, nr 8, s. 3.

<sup>18</sup> K. Taube, *Jak mat Musiał swym ziomkom o morzu prawił*, Warszawa 1934, s. 23.

„tchawicą” całego kraju i dlatego ich ochrona zasługiwała na wzmoczony wysiłek nawet najodleglejszych od morza rejonów. Publicyści przekonywali, iż podniesienie obronności „okna na świat” leży w interesie wszystkich mieszkańców oraz przyszłych pokoleń i reklamowali FOM jako Fundusz Bezpieczeństwa. Jedno z użytych haseł głosiło: „grosz ofiarowany na Fundusz Obrony Morskiej przekuty w stal jednostek marynarki wojennej i spiż dział okrętowych – jest rękojmnią bezpieczeństwa i dobrobytu państwa”<sup>19</sup>. O tym, że zagrożenie stanu posiadania nad Bałtykiem jest realne przekonywać potencjalnych darczyńców miał ogólny dynamizm sytuacji międzynarodowej, a szczególnie zakusy niemieckie. Przypominano o rozbudowie przez Rzeszę floty wojennej, przekonując jednocześnie, że zachodni sąsiad powinien stanowić przykład w docenieniu roli marynarki<sup>20</sup>.

W niektórych ligowych publikacjach można dostrzec wyraźną chęć wypromowania FOM wśród uboższych warstw społeczeństwa – w okresie lansowania budowy polskich stoczni głoszono, że finansowane z FOM inwestycje będą stymulować rozwój przemysłu i przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia. Darczyńców skłonnych przekazać grosz ofiarny raczej na cele charytatywne przekonywano, iż zostanie on pożyteczny spożytkowany przez przekazanie na ważniejsze dla państwa inwestycje proobronne<sup>21</sup>.

Aby zmobilizować obywateli do brania udziału w zbiórce sięgano też po porównania tonaży marynarek oraz wydatków na flotę Polski i innych państw. Odległa pozycja Rzeczypospolitej w takich rankingach miała urazić narodową dumę, zaszczepić poczucie potencjalnego zagrożenia i zaowocować zwiększonymi datkami<sup>22</sup>. Sceptyków wątpiących w zasadność zbiórki publicznej na taki cel przekonywano przytaczaniem rezultatów podobnych przedsięwzięć realizowanych za granicą. Po pokrzepiające przykłady sięgano nawet do odległej przeszłości, odpowied-

---

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Kraśniku (dalej: APLOK), Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 8; J. Dębski, *Fundusz Bezpieczeństwa*, „Morze”, II 1934, nr 2, s. 2-3; J. Szybowicz, *FOM*, „Kronika Nadbużańska”, 8 IV 1934, nr 14, s. 1; J. Ginsbert, *Brońmy naszego morza*, „Gazeta Powszechna Garwolińska”, 1 VII 1934, nr 1, s. 1; W. Klank, *Polskie wybrzeże morskie w oświetleniu historycznym i chwili obecnej*, „Lubartowiak”, 15 V 1936, nr 10, s. 5; *Fundusz Obrony Morskiej*, „Głos Podlaski”, 21 VII 1935, nr 29, s. 327-328.

<sup>20</sup> *Zagadnienia polskiej marynarki*, „Kronika Nadbużańska”, 21 V 1933, nr 2, s. 2-3; *Jak się zbroją morskie państwa*, „Głos Lubelski”, 25 VI 1936, nr 172, s. 4; T. Karpiński, *Dni Morza*, „Głos Społeczny”, 15 VI 1938, nr 12, s. 3.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APLOR), LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 4, k. 56; *O polski program morski*, „Głos Lubelski”, 15 V 1933, nr 132, s. 2; *Nasza obrona morska*, „Front Pracy”, VI 1934, nr 6, s. 7-8; *Z Ligi Morskiej i Kolonialnej*, „Głos Podlaski”, 28 VI 1936, nr 26, s. 354; *Polska flota na polskim morzu*, „Nowe Wiadomości Hrubieszowskie”, 7 II 1937, nr 6, s. 2.

<sup>22</sup> „Nie wolno nam pozostać w tyle za innymi narodami” – apelowały władze obwodu janowsko-kraśnickiego LMiK, zestawiając 2,5 gr, jakie wpłacał rocznie na FOM statystyczny mieszkaniec ich powiatu, z rzekomym odpowiednikiem 37 zł uiszczanym miesięcznie na flotę przez obywatela USA (APLOK, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 17). Częściej operowano zestawieniami budżetów marynarek wojennych w przeliczeniu na głowę mieszkańca – dla Polski miało to być 1,20-1,50 zł: J. Ginsbert, *Czy stać nas na flotę wojenną*, „Morze”, V 1934, nr 5, s. 4; *Nasza obrona morska*, „Ziemia Biłgorajska”, 1 VI 1934, nr 9/10, s. 5; *Fundusz Obrony Morskiej*, „Głos Podlaski”, 21 VII 1935, nr 29, s. 328; „Kronika Nadbużańska”: L. Wróblewski, *Morze – źródło mocy i siły Narodu*, 7 II 1937, nr 6, s. 1; J. Szybowicz, *Polska w układzie sił morskich na Bałtyku*, 21 XI 1937, nr 47, s. 1; *Co słychać na Bałtyku*, 25 VI 1939, nr 26, s. 1.

nio ubarwiając pod potrzeby propagandy działania antycznych Greków i Rzymian. Jako najlepszy wzór przytaczano akcje niemieckiego Flottenvereinu, a także zbiórki we Francji, Grecji, Australii i innych krajach<sup>23</sup>.

Nad efektywnym przebiegiem zbiórki miały czuwać sekcje marynarki wojennej terenowych jednostek LMiK. Powstały one na szczeblach: okręgu, obejmujących powiaty obwodów, a w miarę możliwości także przy poszczególnych oddziałach. Dążono, by zasiadali w nich przedstawiciele grup cieszących się prestiżem społecznym – duchowieństwa, nauczycieli, prezesów organizacji, urzędników i sołtysów. Na czele sekcji okręgowej stali kolejno rejent Stefan Smólski, dyrektor Izby Skarbowej Tomasz Kwasik oraz Jan Ziemia. Z końcem 1935 r. aparat zbiórkowy osiągnął dojrzałość organizacyjną – do takich wniosków doszedł przynajmniej Zarząd Główny LMiK powierzając okręgowi prowadzenie całkowitej rachunkowości dla podległego terenu. 10 lutego 1936 r. na nagłośnionym w lokalnej prasie zebraniu obywatelskim powołano komitet honorowy zbiórki, skupiający osoby piastujące kierownicze stanowiska w instytucjach wojewódzkich, a także przyjęto rezolucję wzywającą do wzmożonego kontynuowania akcji<sup>24</sup>.

Jednak najważniejszymi z punktu widzenia codziennego funkcjonowania zbiórki FOM osobami byli mężowie zaufania. Odpowiadali oni za podstawową formę pozyskiwania funduszy, czyli rozprzedaż znaczków FOM, zamawianych do poszczególnych powiatów przez obwodowe sekcje MW. Rekrutowali się zarówno spośród władz lokalnych – w powiecie janowskim taką funkcję mieli pełnić wszyscy wójtowie i burmistrzowie – jak i spośród innych grup ludności. Zachowały się częściowe wykazy mężów zaufania powiatu łukowskiego. Na szczeblu obwodu działało ich dwudziestu, po jednym dla każdej gminy. Przynajmniej niektórzy z nich byli sekretarzami gminnymi. Każdemu przydzielano pułę znaczków do rozprzedania – o wartości od 750 do 4 tys. zł. Ci z kolei dobierali do pomocy mężów zaufania szczebla lokalnego – na obszarach wiejskich powiatu te funkcje obejmowali wyłącznie sołtysi, przynajmniej w tych gminach, gdzie podawano profesję dystrybutorów. Łuków podzielono na tereny działania dwudziestu sześciu mężów zaufania (takie jak szkoły, starostwo, Urząd Skarbowy, szpital, rzeźnię miejską)<sup>25</sup>. Także w powiecie janowskim znaczki rozdzielano głównie między sołtysów. W Lublinie listy kandydatów na mężów zaufania miały nadsyłać organizacje społeczne, zaś każdy dystrybutor znaczków miał odpowiadać za rewir kilku kamienic. Liczba mężów zaufania na terenie województwa rosła: wynosiła we wrześniu 1934 r. 2,5 tys., a w maju 1935 r. 3,6 tys., z czego 413 działało przy obwodach, a reszta w tere-

---

<sup>23</sup> Nauticus, *Akcja społeczna na rzecz obrony morskiej w innych państwach*, w: *O polską siłę zbrojną na Bałtyku*, Warszawa 1935, s. 33-45; J. Sawiczewski, *Możliwości FOM w świetle faktów*, „Morze”, X 1935, nr 10, s. 8-9; S. Mickiewicz, *W 16-tą rocznicę Zaślubin Morza*, „Głos Społeczny”, 1 II 1936, nr 2/3, s. 1-2.

<sup>24</sup> APŁOK, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 3; *S OL LMiK 1933...*, s. 3; *S OL LMiK 1934*, Lublin 1935, s. 4; *S OL LMiK 1936*, Lublin 1937, s. 14, 25; *Co to jest FOM*, „Gazeta Radzyńska”, 5 II 1934, nr 2, s. 6; „Głos Lubelski”: 6 III 1934, nr 63, s. 5; 28 III 1934, nr 85, s. 5. Personalalia członków sekcji okręgowej i obwodowej lubelskiej, a także Komitetu Honorowego Zbiórki, powołanych w lutym 1936 r.: APŁOR, LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 2, k. 37-38; *Powołanie nowych władz Funduszu Obrony Morskiej*, „Głos Lubelski”, 13 II 1936, nr 43, s. 6; „Życie Podlasia”, 16 II 1936, nr 7, s. 3.

<sup>25</sup> APŁOR, LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 7, k. 2-8, 16-19.

nie. Z końcem tego roku było ich już około 4 tys. Rozprzedawano pięć nominałów znaczków: po 5, 10, 20, 50 groszy i po 1 zł. Na przełomie 1934 i 1935 roku w dystrybucji na obszarze województwa znajdowało się kilka milionów znaczków o łącznej wartości 337 550 zł. Kilkanaście procent z nich rozproszowały z pominięciem siatki LMiK intendentura, dyrekcja poczt i Izba Skarbową<sup>26</sup>.

Początkowe utopijne założenia finansowe zbiórki rzeczywistość zweryfikowała już po kilku miesiącach. Z 600 tys. zł preliminowanych do zebrania na terenie okręgu lubelskiego do końca 1934 r. udało się osiągnąć niespełna 98 tys. zł, a więc zaledwie 16%, co dawało jednak szóste miejsce w kraju. Planowaną do uzyskania kwotę rozłożono na poszczególne powiaty – dążenie do spłacenia przypadającej na dany teren sumy, mające wynikać z poczucia odpowiedzialności obywateli, stanowiło dodatkowy czynnik mobilizacyjny. Wobec słabych rezultatów po roku porzucono ten pomysł, uznając zapewne, że drastycznie odbiegające od propagandowych zobowiązań kwoty obniżą w oczach ludności powagę przedsięwzięcia<sup>27</sup>.

Sprzedaż znaczków FOM trwała nieprzerwanie, lecz największy utarg osiągnano corocznie w okresie Świąta Morza<sup>28</sup>. W latach 1935-1936 wynosił on w okręgu lubelskim 20-24% sumy uzyskiwanej przez cały rok. Prowadzono wtedy zbiórkę do puszek, zalecano też kupno większej ilości znaczków, tak by móc z nich ułożyć zarys okrętu lub napis „FOM”. Według wytycznych organizacyjnych należało też zwracać się do miejscowych zakładów przemysłowych, instytucji życia publicznego i bogatszych obywateli z propozycją uczczenia święta jednorazowym wyższym datkiem na fundusz<sup>29</sup>. Kwesty FOM prowadzono także przy innych okazjach, jak zawody sportowe, czy odczyty o tematyce morskiej. Wiele z tych inicjatyw przynosiło wpływy rzędu kilkuset złotych. Zwyczaję wpływów można zaobserwować w lutym – okresie obchodów rocznicy odzyskania dostępu do morza i organizowanych przez LMiK karnawałowych balów morskich<sup>30</sup>.

Oprócz atrakcyjnych uroczystości masowych i imprez tanecznych stosowano także inne metody mobilizacji ofiarności społecznej. Wiele indywidualnych ofiar przekraczających cenę znaczka było odnotowywanych w lokalnej prasie, chociaż

---

<sup>26</sup> APLOK, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 1; sygn. 520, k. 3; *S OL LMiK 1934...*, s. 23; *S OL LMiK 1935...*, s. 24; Cz. Zagórski, *LMK w latach 1933-1935*, „Morze”, VI 1935, nr 6, s. 20; *Zbiórka na FOM*, „Głos Lubelski”, 10 III 1934, nr 67, s. 5; *Fundusz Obrony Morskiej*, „Podlasie”, 10 IV 1934, nr 13, s. 3-4; *Sekcja Marynarki Wojennej przy Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Chełmie*, „Kronika Nadbużańska”, 22 IV 1934, nr 16, s. 3-4; „Głos Lubelski”, 15 IX 1934, nr 252, s. 5. Do wzięcia udziału w organizacji zbiórki miał zachęcać nie tylko patriotyczny zapał, ale i bardziej przyziemne motywy: „może być Mężem Zaufania i piękną pani, która się nudzi i student, który szuka znajomości” – przekonywano na łamach „Życia Podlasia” (18 XI 1934, nr 29, s. 3).

<sup>27</sup> *Zjazd prezesów Oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Lublinie*, „Głos Lubelski”, 10 XI 1933, nr 310, s. 5; *Składajcie na FOM!*, „Głos Lubelski”, 27 I 1935, nr 27, s. 8; *Sprawy FOM*, „Kronika Nadbużańska”, 3 II 1935, nr 6, s. 4.

<sup>28</sup> Por. T. Białas, *Geneza i charakter obchodów Dni Morza organizowanych w latach 1932-1939*, „Nautologia”, R. 12, 1977, nr 4, s. 16-24; F. Gończyński-Jussis, *Uroczystości Świąta Morza na terenie województwa lubelskiego (1933-1939)*, „Rocznik Lubelski”, T. XLI, 2015, s. 211-212.

<sup>29</sup> APLOR, LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 1, k. 7-12; „Lubartowski”, 15 VII 1936, nr 14, s. 4-5.

<sup>30</sup> *S OL LMiK 1936...*, s. 104; „Życie Podlasia”: 14 XI 1937, nr 46, s. 3; 1 II 1939, s. 2; *Wojsko na rzecz Funduszu Obrony Morskiej*, „Głos Podlaski”, 17 VI 1934, nr 24, s. 236; „Głos Społeczny”, 18 XII 1938, nr 24, s. 4.



zdarzało się informowanie nawet o kilkudziesięciogroszowych datkach. Dla niejednego darczyńcy zachętą mogła być szansa zobaczenia swego nazwiska na szpaltach miejscowej gazety, zwłaszcza w towarzystwie przedstawicieli powiatowej elity. Ta dając dobry przykład często w pierwszej kolejności przekazywała swe ofiary, tak jak otwierający zbiórkę w Siedlcach biskup Henryk Przeździecki, niejednokrotnie zalecający duchowieństwu swojej diecezji popieranie akcji. Szczególną, charakterystyczną dla epoki, formą odnotowywania ofiarodawców były nadające kweście ambicjonalnego odcienia łańcuchy ofiar polegające na wpłacie przez inicjatora konkretnej sumy i wezwaniu kręgu swoich znajomych do odpowiedzenia nie mniejszą kwotą. W dobrym tonie było również złożenie ofiary na FOM w charakterze substytutu życzeń z okazji imienin i świąt, a nawet „zamiast wieńca na trumnę” zmarłej działaczki LMiK. Przedsięwzięciom i sklepom dokonującym wpłat zapewniano specjalne tabliczki, zdarzały się sugestie bojkotu punktów usługowych ich nieposiadających. Nieraz próbowano zawstydzić zbyt skąpą miejscową ludność przytaczając przykłady ofiarnych ociemniałych inwalidów lub kilkuletnich dzieci, a także hojnych ponad stan ubogich. Apelowano, by zamożniejsi obywatele nie pozostawiali w tyle za słabo zarobkującymi, a mimo to wspierającymi fundusz robotnikami. Sielankowy obraz ich „wzruszającej ofiarności (...) płynącej z najczystszych pobudek” mogła jednak zakłócać informacja, że inicjatywa uczestnictwa w kweście należała do kierownika robót<sup>31</sup>.

Zbiórkę FOM propagowano szeroko wśród młodzieży zrzeszonej w kołach szkolnych ligi. Współzawodnictwo uczniów starano się pobudzić poprzez fundowanie nagród (książek, wycieczek) dla szkół osiągających najlepsze wyniki. Gdzieś tam rywalizację w szybkości uzyskiwania wyznaczonych sum wprowadzano też pomiędzy poszczególnymi klasami. Często spotykaną formą było wyklejanie znaczkami specjalnych plakatów przedstawiających łódź podwodną lub ścigacz. Uczniom zalecano również propagowanie zbiórki FOM w swoich rodzinach i gronach towarzyskich<sup>32</sup>.

Fakt, iż łódź podwodna, której ufundowanie było celem pierwszego etapu zbiórki, miała nosić imię Józefa Piłsudskiego, również miał działać mobilizująco na potencjalnych ofiarodawców – zwłaszcza po śmierci marszałka, kiedy to rekomendowano wpłaty jako odpowiednią formę uczczenia jego pamięci. W styczniu 1936 r. Zarząd FOM przekazał marynarce pierwszą ratę (3 mln 315 tys. zł) na ten cel, co zdyskontowano propagandowo przypominając o obywatelskim obowiązku

<sup>31</sup> APLOR, LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 2, k. 14; „Głos Podlaski”: *Wszyscy na Fundusz Obrony Morskiej*, 17 VI 1934, nr 24, s. 236; 15 III 1936, nr 11, s. 126; 19 IX 1937, nr 38, s. 463; „Życie Podlasia”: *Łańcuch datków na flotę wojenną*, 1 VII 1934, nr 9, s. 2; 21 X 1934, nr 25, s. 2; 14 VI 1936, nr 24, s. 2; „Kronika Nadbużańska”: 19 VIII 1934, nr 33, s. 2; *Polacy z czynu*, 2 XII 1934, nr 48, s. 5; J. Szybowicz, *Jeszcze o FOM*, 16 XII 1934, nr 50, s. 1-2; 6 I 1935, nr 1/2, s. 2; „Głos Lubelski”: 10 VIII 1934, nr 216, s. 5; 30 XI 1934, nr 328, s. 6; *Składajcie na FOM!*, 27 I 1935, nr 27, s. 8; 22 VIII 1935, nr 228, s. 5; 21 I 1936, nr 20, s. 5; *Ociemniały inwalida wojenny na Fundusz Obrony Morskiej*, „Lubartowiak”, 1 II 1936, nr 3, s. 6-7.

<sup>32</sup> APLOR, LMiK – Obwód w Łukowie, sygn. 2, k. 61; sygn. 6, k. 2; *S OL LMiK 1937...*, s. 17; T. Nowakowski, *Zbiórka na ścigacz w szkole powszechnej w Hostynnem*, „Wiadomości Hrubieszowskie”, 26 VI 1938, nr 26, s. 1-2; „Głos Lubelski”, 16 IX 1938, nr 254, s. 6; *Młodzież szkolna z LMK zbiera na ścigacz „Lublin”*, „Życie Podlasia”, 25 IX 1938, nr 29, s. 3.

dokończenia rozpoczętego dzieła. Co prawda ostatecznie okręt został ochrzczony jako „Orzeł”, tym niemniej doniesienia o jego wodowaniu, testach bojowych i ostatecznym wcieleniu do marynarki dowodziły społeczeństwu, że działalność FOM przynosi owoce<sup>33</sup>.

Nowym celem zbiórki stała się budowa flotylii ścigaczy torpedowych. Każdy okręg LMiK miał ufundować po jednym ścigaczu, co wprowadzało element współzawodnictwa pomiędzy województwami. Otwarcie kolejnego etapu dało akcji pewien nowy impet, wzrosła ilość dotyczących jej notek prasowych, zwłaszcza tych odnotowujących zebrane kwoty – najczęściej z wyszczególnieniem powiatów<sup>34</sup>. Na oddzielne dwa ścigacze fundusze zbierali rolnicy, co stanowiło mające uświetnić dwudziestolecie niepodległości rozwinięcie inicjatywy kółka rolniczego z Kluczkowic<sup>35</sup>.

Mimo deklarowanej dobrowolności składania datków zdarzało się, iż ofiarodawca nie miał zbyt wiele do powiedzenia – nieraz organizatorzy zbiórki brali sobie do serca uwagę publicysty, iż „dobrowolność w tak doniosłej sprawie należy rozumieć jako uznaną przez społeczeństwo konieczność powszechnego opodatkowania się”<sup>36</sup>. Sięgano więc po metody administracyjne, wliczając cenę znaczka FOM w pewne świadczenia niczym opłatę skarbową. Nie odnaleziono centralnych wytycznych ustalających ramy tej akcji; chociaż nie można wykluczyć ich istnienia, wydaje się, że wiele zależało od inwencji miejscowych działaczy LMiK. Niektóre biura meldunkowe doklejały znaczki za 5 gr do aktów meldunkowych. Z dokumentacji wynika też, że znaczki dołączano do recept lekarskich. Pojedyncze gminy opodatkowały swych mieszkańców na FOM po kilkadziesiąt groszy rocznie. Skala tych praktyk nie jest możliwa do oszacowania – wpływy ze wszystkich spieniężonych znaczków księgowano łącznie<sup>37</sup>.

Zazwyczaj na łamach prasy chwalono wyniki zbiórki, jednak część tych głosów nosiła znamiona propagandy sukcesu. O tym, że w praktyce istniało wiele niedociągnięć świadczą apele o zgłaszanie się na mężów zaufania, liczne ponaglenia instancji obwodowych LMiK dla niedotrzymujących terminów sprawozdawczych oddziałów czy głosy o braku zaangażowania osób wchodzących formalnie w skład

<sup>33</sup> APLOK, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 12; „Głos Podlaski”, 2 VI 1935, nr 22, s. 253; *Budujemy łódź podwodną*, „Morze”, II 1936, nr 2, s. 5-6; W. Leszczyc, *Wielkie dzieło LMK*, „Morze”, I 1938, nr 1, s. 18-19; O.R.P. „Orzeł” w Gdyni, „Morze i Kolonie”, III 1939, nr 3, s. 1; „Głos Lubelski”, 14 I 1938, nr 13, s. 5; O.R.P. „Orzeł” na wodzie, „Lubartowiak”, 15 I 1938, nr 2, s. 4. Spośród 8 200 000 zł, za jakie sfinansowano budowę „Orla” 5 555 000 pochodziło z FOM, a 2 645 000 zebrano odrębnie w wojsku. Połączenie uczczenia postaci marszałka z wpłatami na FOM zastosowali także chełmscy działacze LMiK przesyłając Piłsudskiemu w imieniuowym podarunku „adres hołdowniczy” z orlem wyklejonym ze znaczków FOM („Kronika Nadbużańska”: 1 IV 1934, nr 13, s. 4; 29 IV 1934, nr 17, s. 1).

<sup>34</sup> *Nasza flota wojenna*, „Kronika Nadbużańska”, 27 VI 1937, nr 26, s. 2; *Cała Polska buduje ścigacze*, „Głos Społeczny”, 1 III 1938, nr 5, s. 1-2; *Akcja zbiórkowa FOM*, „Wiadomości Hrubieszowskie”, 3 IV 1938, nr 14, s. 4; *Dozbroić Polskę na morzu!*, „Głos Społeczny”, 15 I 1939, nr 2, s. 7.

<sup>35</sup> *Wieś ofiaruje dwa ścigacze Marynarce Wojennej*, „Wiadomości Hrubieszowskie”, 17 IV 1938, nr 16, s. 2; *Ciekot, Wieś a morze*, „Życie Podlasia”, 26 VI 1938, nr 25, s. 1; *Zorganizowane Rolnictwo Polski funduje ścigacze dla Marynarki Wojennej*, „Kronika Nadbużańska”, 12 III 1939, nr 11, s. 3.

<sup>36</sup> *Na Fundusz Obrony Morskiej*, „Kronika Nadbużańska”, 28 I 1934, nr 4, s. 1.

<sup>37</sup> APŁOR, LMiK – Óbwód w Łukowie, sygn. 7, k. 8; APL, O/K, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 520, k. 7; „Głos Lubelski”, 4 VI 1936, nr 150, s. 5.

prowadzących kwestę sekcji. Niekiedy przyznawano, że wpłaty pochodzą głównie od urzędników i instytucji, a pozostali obywatele – zwłaszcza zamożni kupcy, którzy powinni świecić przykładem – nie wykazują należytej ofiarności, zaś mężom zaufania przychodzi się spotykać z opryskliwą odmową<sup>38</sup>. Zdarzały się też przypadki malwersacji – zastępca skarbnika okręgowego sierżant Józef Grandissimus sprzeniewierzył 2,4 tys. zł, lecz jego zwierzchnicy pokryli tą kwotę z własnej kieszeni<sup>39</sup>.

Przy ocenie wyników zbiórki FOM należy pamiętać o licznej konkurencji, jaką posiadała. Sama LMiK oferowała swoim zwolennikom możliwość alternatywnego wydania ofiarnego grosza – na Fundusz Akcji Kolonialnej czy fundusz uczczenia pamięci gen. Dreszera. O poparcie ofiarodawców zabiegał szereg innych stowarzyszeń społecznych, a oprócz nich działały zbiórki charytatywne – dorywcze, jak akcja wsparcia dla powodziarzy i stałe, z których największy zasięg miała Pomoc Zimowa Bezrobotnym. Między zbiórkami publicznymi na różne cele dochodziło do pewnej rywalizacji, lecz FOM stawał do niej w uprzywilejowanej pozycji: w 1936 r. rządowa uchwała zapewniła mu wraz z dwiema innymi akcjami wyłączność w sezonie zimowym jako posiadającemu „doniosłe znaczenie”<sup>40</sup>.

Wyraźnie widoczne zmniejszenie wpływów miało miejsce po uruchomieniu w kwietniu 1936 r. zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. W województwie lubelskim zmalały one o 43% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ludność na pewno identyfikowała się pełniej z jednostkami piechoty lub kawalerii stacjonującymi w jej rodzinnych miejscowościach i to je wołała wspierać finansowo niż odległe wybrzeże. Mimo tych okoliczności FOM utrzymał sporą część popularności. Przysłużyło się temu zapewne oświadczenie Sosnkowskiego wygłoszone na centralnych uroczystościach Święta Morza o równorzędności obu akcji. Struktury LMiK zadbały, by teza o ich jednakowym znaczeniu dla państwa (wyrażana hasłem „Bronią morza bronimy całej Polski”) stała się dobrze znana w terenie. Mimo, że starano się skoordynować obie zbiórki (przedstawiciele ligi wchodzili z urzędu do wydziałów wykonawczych Komitetów FON), dochodziło między nimi do pewnej rywalizacji, zwłaszcza, iż unikano podwójnego opodatkowania jednego podmiotu<sup>41</sup>.

---

<sup>38</sup> APL, Starostwo Powiatowe Zamojskie, sygn. 196, k. 1; *Jeszcze o Funduszu Obrony Morskiej*, „Kronika Nadbużańska”, 6 V 1934, nr 18, s. 6; J. Szybowicz, *Wielki czyn – wielkiego Narodu*, „Kronika Nadbużańska”, 29 VI 1934, nr 26, s. 1; „*Życie Podlasia*”, 18 XI 1934, nr 29, s. 3; W. Klank, *O przerostach organizacji*, „Lubartowiak”, 1 VIII 1936, nr 15, s. 3.

<sup>39</sup> *Liga Morska i Kolonialna okradzona przez niesumienego sierżanta*, „Głos Lubelski”, 20 VII 1934, nr 195, s. 5; „Kronika Nadbużańska”, 29 VII 1934, nr 29, s. 4; „Głos Podlaski”, 5 VIII 1934, nr 31, s. 313; „Lubartowiak”, VIII 1934, nr 8, s. 4-5.

<sup>40</sup> APL, UWL, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 186, k. 169; APL, O/K, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 18-19; „Głos Podlaski”, 24 X 1937, nr 43, s. 521.

<sup>41</sup> APLOK, Akta gminy Zakrzówek, sygn. 519, k. 12, 14, 25; APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie, 148, k. 20; *Barczo słuszna akcja*, „Głos Lubelski”, 24 III 1938, nr 82, s. 5. Na temat FON por. E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1939*, Toruń 2004, s. 209-211; M. Gieleciński, dz. cyt., s. 68-106.

Tabela 1. Rezultaty zbiórki na FOM w powiatach województwa lubelskiego w latach 1935-1937<sup>42</sup>.

Powiat	Dochód w 1935 r. (zł)	Dochód w 1936 r. (zł)	Dochód w 1937 r. (zł)	Razem (zł)	Dochód na głowę mieszkańca
Lubelski (miasto i powiat)	22 369	16 591	10 430	49 390	18 gr
Bialski	8 482	3 138	2 434	14 054	12 gr
Biłgorajski	1 385	959	613	2 957	2 gr
Chełmski	9 841	6 399	2 767	19 007	12 gr
Garwoliński	5 132	2 779	869	8 780	5 gr
Hrubieszowski	8 315	4 172	2 788	15 275	12 gr
Janowski	5 359	7 601	4 492	17 452	11 gr
Krasnostawski	4 394	2 419	1 862	8 675	6 gr
Lubartowski	13 391	3 582	2 606	19 579	18 gr
Łukowski	4 276	1 823	2 443	8 542	7 gr
Puławski	7 402	5 961	3 626	16 989	10 gr
Radzyński	4 847	2 535	2 439	9 821	10 gr
Siedlecki	11 667	6 755	8 853	27 275	18 gr
Sokołowski	6 189	1 368	333	7 890	9 gr
Tomaszowski	3 946	2 864	6 454	13 264	11 gr
Węgrowski	4 378	1 238	599	6 215	7 gr
Włodawski	4 658	2 003	918	7 579	7 gr
Zamojski	6 626	4 207	6 251	17 084	11 gr
Województwo lubelskie	132 657	76 394	60 777	269 828	

Źródło: *S OL LMiK 1935...*, s. 36-89; *S OL LMiK 1936...*, s. 55-94; *S OL LMiK 1937...*, s. 22 oraz obliczenia własne na podstawie danych o liczbie ludności powiatów z 1933 r. (*Podział województwa lubelskiego na powiaty i gminy*, „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, 15 IV 1933, nr 9, s. 155-158), a więc nieuwzględniające kilkuletniego przyrostu naturalnego.

Zachowały się pełne dane o wynikach zbiórki w poszczególnych powiatach dla trzech lat (Tabela 1). Oprócz gwałtownego regresu w wysokości przychodów spowodowanego rozpoczęciem działalności przez FON można dostrzec na ich podstawie powiązanie wyższych rezultatów z większymi ośrodkami miejskimi – Lublinem czy Siedlcami. Być może idea dozbrojenia floty cieszyła się większym powodzeniem wśród warstw liczniej tam reprezentowanych – inteligencji, handlowców czy robotników przemysłowych lub też imprezy zapewniające dochód funduszowi były tam atrakcyjniejsze niż na głębszej prowincji. Prawdopodobnie niepoślednie znaczenie miała również większa w dużych miastach ilość urzędów i zakładów

<sup>42</sup> W 1934 r. zebrano 109 247,77 zł, natomiast w 1938 r. – 137 828,52 zł. Oprócz tego do końca 1937 r. wpłynęło 21 114 zł w papierach wartościowych. Dodatkowe kilka tys. uwzględnione niżej w globalnym wyniku okręgu uwzględnia też zapewne datki wpływające bezpośrednio do ZO.

pracy – ich pracowników łatwiej było poddać presji spełnienia propaństwowej daniny. Enigmatyczną anomalią jest najhójniejszy w pierwszym okresie zbiórki powiat lubartowski. Nie istniały wyraźne korelacje między wynikami zbiórki a ilością członków miejscowych oddziałów LMiK (np. dosyć słabe wyniki osiągał silny obwód chełmski) – może to świadczyć o względnym powodzeniu rozszerzenia zbiórki poza krąg członków ligi, lecz z drugiej strony także o niedostatecznym ich zaangażowaniu w dzieło fundowania okrętu. Wyraźny kryzys zbiórki FOM po rozpoczęciu działalności Funduszu Obrony Narodowej udało się przezwyciężyć i ostatni pełny rok akcji zaowocował najlepszymi rezultatami, na co wpływ z pewnością miał poprawiający się po wygaśnięciu skutków wielkiego kryzysu gospodarczego status materialny społeczeństwa.

Tabela 2. Rezultaty zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej w poszczególnych okręgach LMiK od 1 lutego 1934 r. do 1 stycznia 1939 r.<sup>43</sup>

Okręg LMiK	Dochód (zł)	Dochód na głowę mieszkańca
Stożeczny	1 270 901,51	1,08 zł
Śląski	968 254,16	75 gr
Radomsko – Kielecki	660 360,31	22 gr
Lubelski	545 225,04	22 gr
Pomorski	442 778,76	41 gr
Warszawski	391 920,27	15 gr
Łódzki	361 987,18	14 gr
Krakowski	277 417,30	12 gr
Poznański	256 025,35	12 gr
Lwowski	214 592,80	7 gr
Wołyński	198 364,52	10 gr
Stanisławowski	156 814,20	11 gr
Białostocki	155 510,97	9 gr
Wileński	89 157,14	7 gr
Poleski	72 852,47	6 gr
Tarnopolski	67 148,22	4 gr
Nowogródzki	66 136,33	6 gr

Źródło: AAN, Akta Franciszka Doleżala, sygn. 39, k. 78; *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1936, s. 8.

Wyniki zbiórki na FOM w województwie lubelskim okazały się jednymi z wyższych w skali kraju (Tabela 2). Chociaż nie wypełniono propagandowych haseł – dochód na omawianym terenie nie przekroczył 5 gr *per capita* rocznie – do końca 1938 r. okręg lubelski LMiK przekazał do centrali prawie 15% sumy zebranej w całym kraju, a więc wyraźnie więcej niż sugerowałyby proporcje ludności. Aby

<sup>43</sup> Tabela nie uwzględnia funduszy posiadanych przed rozpoczęciem regularnej zbiórki (702 586,53 zł), wpłacanych spoza terenu RP (392 82,65 zł) oraz księgowanych jako „Zarząd Główny LMiK i różne” (1 839 668,95 zł). Kompletny dochód FOM w tym okresie wyniósł 8 074 398,13 zł.

umiejszczyć te dane liczbowe w należywym kontekście, można porównać je z wynikami Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Ta w województwie lubelskim przyniosła w sezonie 1936/1937 708 tys. zł i dodatkowe 622 tys. zł w ziemiopłodach, w porównaniu do 76 tys. zł, jakie odnotował FOM w 1936 r. Trzeba jednak zwrócić uwagę na charakter akcji charytatywnej – zdecydowana większość jej zysków pochodziła z opodatkowania dochodów i świadczeń przemysłowych oraz darów w naturze. Tymczasem przychody z samej zbiórki pieniędzy wyniosły jedynie 34 tys. zł<sup>44</sup>. Niestety określenie, jaka część zbiórki na flotę pochodziła z ofiar w pełni dobrowolnych, a jaka z będących *de facto* podatkiem pośrednim opłat za doklejane przez mężów zaufania do pism znaczki nie jest możliwe; zapewne była ona większa niż wynikałoby z enuncjacji propagandowych, ale wątpliwe by przekraczała połowę zysków. W takim wypadku porównanie dwóch kwest świadczy o dobrej organizacji zbiórki, trzeba jednak mieć na uwadze, iż osiągnięcie względnie wysokich rezultatów umożliwiło wsparcie ze strony administracji.

---

<sup>44</sup> APL, UWŁ, WO, sygn. 158, k. 15-30.

## Summary

### **Raising money for the Maritime Defence Fund in the Lublin voivodeship (1933-1939)**

The following article describes journalistic reasons, progress and financial outcomes of money-raising for the Maritime Defence Fund (Polish: FOM) in the Lublin voivodeship (1933-1939). Providing additional armament for the Polish navy intended to mobilize the society around the concept of a strategic access to the sea and its importance for the state's condition. It was not the first action of that sort. In 1933 it replaced similar ventures (though they included commercial vessels) of the National Fleet Committee. The Maritime and Colonial League that collected funds sought to propagate it among the general public. Both provincial elites and local administration representatives were engaged into money collection. Shop stewards responsible for retailing FOM stamps came exactly from their ranks. Most donations came from there as well as from collection boxes and a part of Maritime and Colonial League's membership fees. Beside developed propaganda and the one referring, among others, to the instinct of ensuring political and economic safety of the state as well as imperial ambitions, there was a range of administrative methods for fund raising. Lublin belonged to the regions with the best financial outcomes in the country, which proves that collections conducted in this inland area were the most effective.